



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 3 2007 r.

Boże Ciało

Nr 58 Rok X

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej

Sław tajemnicę Ciała i Krwi Pańskiej

Ogłoszenia Duszpasterskie

Dziś 7 czerwca - Boże Ciało: Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰.
Uroczysta procesja do czterech ołtarzy po Mszy św. o 10³⁰.

Ołtarze tradycyjnie przygotowały wioski:

I - Skubianka II - Ludwinowo Zegrzyńskie
III - Wola Kiełpińska IV - Dęba i Izbica

12 czerwca - wspomnienie 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej w tym: arcbpa A. J. Nowowiejskiego, bpa L. Wetmańskiego i pochodzącego z naszej parafii księdza R. Archutowskiego.

13 czerwca - święto św. Antoniego **odpust w naszej parafii**. Msze św. o godz. 8³⁰, 10³⁰, i 18⁰⁰. Uroczysta suma odpustowa o 18⁰⁰. Po Mszy wyruszymy z Najświętszym Sakramentem w procesji wokół kościoła.

14 czerwca - czwartek - **Ostatni Nieszpór**, - poświęcenie wianków i procesja dookoła kościoła o godz. 18⁰⁰.

25 lipca - św. Krzysztofa patrona kierowców. Poświęcenie pojazdów na wszystkich Mszach św. w niedzielę 22 lipca.

15 sierpnia - **Wniebowzięcie NMP** - **główny odpust w naszej parafii**. Msze św. o 8³⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 16⁰⁰. Uroczysta suma odpustowa o 12⁰⁰.

16 września - Gminne Święto Darów Ziemi w Woli Kiełpińskiej.

Czerwiec jest miesiącem poświęconym Najświętszemu Sercu Jezusa. Odmawiamy w rodzinach Litanię do Najświętszego Serca Jezusa.

W związku z końcem **roku szkolnego** módlmy się za zdających egzaminy.

Caritas Diecezji Płockiej organizuje, jak co roku, **kolonie dla dzieci**. Dzieci z naszej parafii będą wypoczywać w Soczewce k. Płocka.

Wakacje to czas pielgrzymek, przede wszystkim pieszych. Osoby pragnące udać się pieszo do Częstochowy w Pieszej Pielgrzymce Płockiej lub Warszawskiej prosimy o kontakt z ks. Proboszczem.

3 maja o 10³⁰ odprawiona została uroczysta Msza św. za Ojczyznę.

12 maja na Mszy o godz. 17⁰⁰ modlili się Strażacy do swojego patrona św. Floriana w 75 rocznicę powstania straży pożarnej w Woli Kiełpińskiej.

11-13 maja - odbył się Światowy Kongres Rodziny w Warszawie.

19 maja o 17⁰⁰ - Obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej odwiedziły kościół Garnizonowy w Zegrzu

20-23 maja trwały rekolekcje w kościele Garnizonowym w Zegrzu.

29 maja - wtorek o 18⁰⁰ - konsekracja Kościoła Garnizonowego pw. Matki Boskiej Fatimskiej w Zegrzu.

31 maja o 10⁰⁰ poświęcono sztandar Gimnazjum w Woli Kiełpińskiej

31 maja o 16⁰⁰ ingres bpa płockiego Piotra Libery w katedrze w Płocku

Ks. Proboszcz M. Zdanowski



Dziś w Numerze

	str
Nowy biskup płocki Piotr Libera	3
II rocznica śmierci papieża Jana Pawła II	3
Uroczystość Bożego Ciała	4
Znamy 132 Cuda Eucharystyczne	4-5
Cuda Eucharystyczne w Polsce	6
75-lecie Straży Pożarnej w Woli Kiełpińskiej	7
Wielka Sobota w kościele w Woli Kiełpińskiej	8
Polacy za konstytucyjną ochroną życia a parlament	8
Widzę moje dziecko we śnie	9
I Komunia św. w Woli Kiełpińskiej i Jadwisinie	10
Kącik Cioci Jasi	11
ks. abp. Kazimierz Majdański nie żyje	12
IV Światowy Kongres Rodzin	12
Katechizm Płocki (13)	
Katecheza 102. Święte obrazy	XLIX
103. Świętych obcowanie - komunია	XLIX
104. Liturgia dziełem Trójcy św.	XLIX
105. Znaki i symbole w liturgii	L
106. Co to są sakramenty?	L
107. Świątynia miejscem sprawowania...	LI
108. Kto celebrowa liturgię	LI
109. Liturgia i kultura	LII
110. Tradycje liturgiczne	LII

85 lat Rycerza Niepokalanej

Rycerz Niepokalanej w tym roku obchodzi 85 rocznicę powstania. Ten miesięcznik, założony przez o. Maksymiliana Marię Kolbego, jego pierwszego redaktora naczelnego, ukazuje się od stycznia 1922 r. Do października 1922 r. wydawany był w Krakowie, potem w Grodnie, a od 1927 r. drukowany jest w Niepokalanowie. Początkowo ukazywał się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy, w 1927 r. osiągnął nakład 70 tys., w 1933 - 680 tys., zaś w latach 1938-39 nakład wahał się w granicach 800 tys. - 1 milion egzemplarzy. Obecnie drukuje się 120 tys. egzemplarzy. Rozprowadzany jest głównie drogą pocztową, poprzez prenumerate. Ukazuje się w ponad 20 językach, na całym świecie.

- O. Maksymilianowi zawsze było mało. Nie wystarczało mu samo Rycerstwo Niepokalanej. Chciał w jakiś sposób uzbroić armię Maryi. Stąd pomysł na utworzenie *Rycerza Niepokalanej*. Pierwszy numer pisma w nakładzie 5 tys. egzemplarzy ukazał się w styczniu 1922 r. w Krakowie. - To nie miało być pismo małej grupy pobożnych ludzi, lecz masowy organ prasy Rycerstwa Niepokalanej. Dlatego miesięcznik szybko rozprzestrzenił się na cały świat - podkreślił o. Stanisław Piętka, gwardian klasztoru w czasie homilii podczas Jubileuszowej Mszy w sanktuarium w Niepokalanowie. Pytał: "Czy czytamy *Rycerza Niepokalanej*? Czy równie ciekawia nas słowa Maryi, co słowa kobiet w kolorowych pismach?" Wskazał jednocześnie, że *Rycerz* jest "mapką, przewodnikiem przez życie dla każdego człowieka". - Mam poczucie, że nie ja jestem redaktorem naczelnym, tylko że Matka Boża Niepokalana prowadzi nasz miesięcznik - powiedział w rozmowie z KAI o. Piotr Lenart, red. naczelny *Rycerza Niepokalanej* - To dla mnie największa radość, że pomimo naszej ludzkiej słabości, Matka Boża potrafi sobie nawet z takimi nędznymi narzędziami poradzić. Zdaniem o. Lenarta, najważniejszym wyzwaniem dla pisma w obecnych czasach jest dotarcie do jak największej liczby ludzi, przekonanie ich, że *Rycerz* to nie tylko czasopismo dla "starszych babek" ale to miesięcznik, który nie tylko niesie w sobie wielkie treści, ale też umacnia wiarę nadzieję i daje siłę do życia".

Ich patronem - święty Florian

Święty Florian - oficer wojsk rzymskich, zamordowany za wiarę 4 maja 304 r. - jest patronem strażaków i hutników. W 1184 r. relikwie św. Floriana sprowadzono do Krakowa. Jego kult wzrósł bardzo po 1528 r., kiedy to pożar strawił całą dzielnicę Krakowa- Kleparz, zostawiając nietknięty jedynie kościół św. Floriana z jego relikwiami. Odtąd zaczęto czcić św. Floriana w całej Polsce jako patrona od ognia, opiekuna hutników i strażaków. Obrazy i figury przedstawiające św. Floriana jako rzymskiego oficera z naczyniem z wodą do gaszenia ognia, spotkać można przy świątyniach i hutach w całej niemal Europie.

Organizacje pożarnicze w Polsce swoim początkiem sięgają poprzednich stuleci, a strażacy od zawsze cieszyli się sympatią społeczeństwa. Od niepamiętnych czasów remizy Ochotniczych Straży Pożarnych stanowiły kolebkę życia religijnego i kulturalnego wsi, były ostoją polskości w czasach zaborów i wiary w czasach totalitaryzmu. Strażacy stanowili i stanowią do dziś ozbóję wszystkich uroczystości kościelnych i państwowych.

Na przestrzeni lat zmieniło się oblicze wsi, zmienił się rodzaj zagrożeń, niestety, pozostało jedno - ludzka beznadzieja, będąca przyczyną wielu pożarów, nieszczęść i strat materialnych. Wielu ludzi, świadomie czy nie, lekceważy i niszczy dzieła Stwórcy i ludzki dorobek. Do takiego „grzechu przeciw ekologii” trzeba np. zaliczyć wypalanie przez rolników traw, pozostawianie przez turystów otwartego ognia w lesie, wyrzucanie niedopałków z jadących pojazdów czy brak opieki nad dziećmi bawiącymi się ogniem. Strażacy proszą, by prócz ciepłych słów z okazji Dni Strażaka tak władze, jak i całe społeczeństwo zrozumiały potrzebę ochrony przeciwpożarowej i tę prawdę, że zapobieganie pożarom jest znacznie tańsze niż likwidacja skutków tragedii.

Z okazji św. Floriana życzymy wszystkim strażakom opieki ich świętego patrona, zrozumienia u ludzi i docenienia ich odpowiedzialnej służby, a dźwięki syren alarmowych niech zwiastują tylko radosne wydarzenia w historii lokalnych społeczności.

Fotoreportaż z Gminnego święta Strażaka w środku numeru.

Od redakcji

Boże Ciało to święto jedyne w swoim rodzaju i jedyne w roku. Wychodzimy na ulice i drogi, żeby iść za Jezusem. To taki symbol naszego życia, które jest drogą, wędrówką do Domu Ojca pod przewodnictwem Syna. Znowu stoją na trasie procesji ołtarze, zabiela się ulice od dzieci sypiących kwiatkami.

Jeśli nadeszło Boże Ciało to na pewno już lato. Kończy się rok szkolny. Dla uczniów to okres oczekiwania, dla jednych radośnego - nadchodzą wakacje, dla innych czas niepokoju, czy zostaną przyjęci do wymarzonej szkoły, do studia. Życzymy wszystkim spełnienia planów i marzeń. Pamiętajmy przy tym, że w wakacje nie może zabraknąć czasu dla Boga. A nawet przeciwnie. W wakacje mamy więcej czasu i możemy go wykorzystać by bardziej się do Boga zbliżyć, wyjechać lub pójść na pielgrzymkę, wziąć udział w letnich rekolekcjach.

Lato sprzyja wszelkiego rodzaju strojom plażopodobnym, zwłaszcza, że obecna moda jest trochę "rozbierana". Pamiętajmy, że kościół jest miejscem spotkania z Bogiem. Tu obowiązują pewne zasady. Nie wypada do kościoła przychodzić z odsłoniętymi ramionami, czy plecami, nie mówiąc o innych częściach ciała. Na zachodzie nawet turystów nie wpuszczają do świątyn w bluzkach na ramiączka. Dbajmy o to by nasz strój nie naruszał godności kościoła. Uczmy też tego nasze dzieci.

Ostatni okres obfitował w wydarzenia w kraju i w naszej okolicy. O niektórych z nich w następnym numerze, m.in. o konsekracji kościoła w Zegrzu i ingresie Biskupa Płockiego Piotra Libery.

76. rocznica objawień Jezusa Miłosiernego

22 lutego 1931 r. s. Faustyna Kowalska pierwszy raz ujrziała Jezusa, który polecił jej namalować obraz przedstawiający Jego wizerunek. Obraz namalowany w/g jej widzenia czczony jest dziś na całym świecie jako wizerunek Jezusa Miłosiernego.

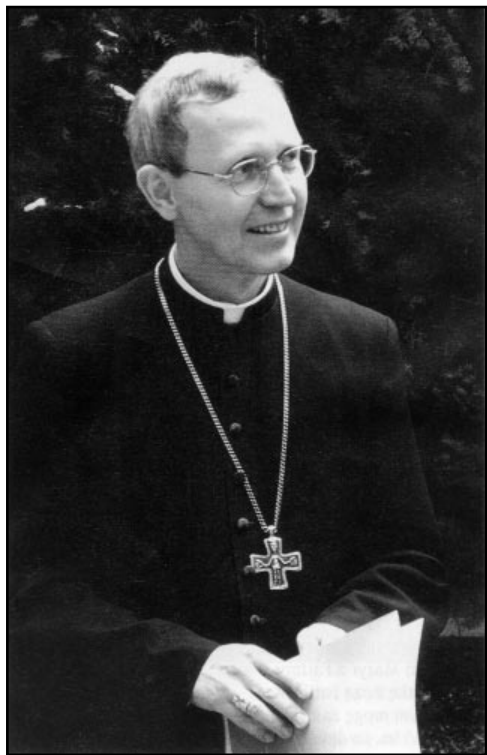
Obchody 76. rocznicy objawień Jezusa Miłosiernego św. s. Faustynie odbyły się 22 lutego w płockim sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Mszy św., koncelebrowanej przez ok. 20 kapłanów, przewodniczył bp Roman Marcinkowski. W homilii podkreślił, że ufność Bogu jest istotą chrześcijaństwa. Wskazał przykłady z Ewangelii, gdzie Jezus dokonał cudów ludziom, którzy mu ufali. Chrystus nie spełniał jednak prośby gdy ktoś w Niego wątpił. "Zwątpienie jest zaporą, której nie może przekroczyć nawet Boże miłosierdzie. Nieufność to, w/g św. Faustyny, grzech, który najboleśniej rani serce Boże" - mówił bp Marcinkowski. Na koniec odmówiono akt zawierzenia świata miłosierdziu Bożemu.

Przeprosić Boga za grzechy dzieciobójstwa

W sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach wierni, przeprasza Boga za grzechy dzieciobójstwa, jakie miały miejsce w naszej Ojczyźnie i prosili, by w naszym kraju urodziły się wszystkie poczęte dzieci. Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. bp Albin Małysiak. W homilii podkreślił, że Kościół prowadzi olbrzymią ewangelizacyjną i duszpasterską pracę w obronie życia ludzkiego od chwili poczęcia do naturalnego zgonu. - Jest to gigantyczna, odważna akcja. Odnosi się do sześciu miliardów ludzi. Ta walka w obronie życia jest bardzo trudna, potrwa jeszcze wiele lat. Ale Kościół ją wygra. Cywilizacja, kultura i rozsądek zwyciężą - mówił ks. bp Małysiak. Przypominał, że wielkimi obrońcami życia byli Ojciec Święty Jan Paweł II, Prymas Tysiąclecia ks. kard. Stefan Wyszyński oraz ks. Jerzy Popiełuszko.

IV pielgrzymka Strażaków do relikwii św. Floriana

Kilkuset strażaków z Mazowsza wzięło udział 4 maja w Dniu Strażaka i IV pielgrzymce do relikwii św. Floriana na warszawskiej Pradze. Uroczystości rozpoczęły się o 8³⁰ modlitwą w jednostce pożarniczej JRG-5 przy ul. Marcinkowskiego na Pradze. Następnie kompanie honorowe Państwowej Straży Pożarnej i absolwentów SGSP z Mazowsza przeszły z pocztami sztandarowymi do katedry św. Michała Archanioła i św. Floriana, gdzie znajdują się relikwie ich św. Patrona. O 9⁰⁰ uroczystą Mszę św. odprawił ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej abp Sławoj Leszek Głódź. W południe na Placu Piłsudskiego odbyła się uroczysta promocja oficerska absolwentów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Strażacy złożyli też wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów Państwowej Straży Pożarnej.



W komunikacie z 6 maja bp Roman Marcinkowski poinformował, że ingres nowego biskupa plockiego Piotra Libery odbędzie się 31 maja. Tego dnia przypada liturgiczne święto Nawiedzenia NMP. Bp Piotr Libera dotychczasowy sekretarz generalny Episkopatu Polski został 2 maja mianowany przez Benedykta XVI biskupem plockim. Nominację ogłosił na Jasnej Górze nuncjusz apostolski abp J. Kowalczyk.

Biskup plocki Piotr Libera urodził się 20 marca 1951 r. w Katowicach. Jest wnukiem górnik i synem księgowego. Pochodzi z religijnej rodziny, w której wspólne uczęszczanie na Mszę i odmawianie porannej i wieczornej modlitwy było czymś naturalnym. Aby uchronić rodziców przed represjami, jakie spotykały rodziny kleryków, młody Piotr Libera przed maturą mówił, że będzie studiował biologię na UJ. Świadectwo maturalne, które szkoły w owych czasach wysyłały pocztą do wybranej przez ucznia uczelni, wydobyl dzięki swojej stanowczości i determinacji.

W seminarium odkrył duchowość ruchu Focolari, którą żyje do dziś. Po roku spędzonym w Seminarium Śląskim w Krakowie, jesienią 1970 r. został powołany do wojska. Dwuletnią służbę wojskową odbył w jednostce kleryckiej w Bartoszycach, w Batalionie Ratownictwa Terenowego. Otrzymał stopień kapitana. Wraz z 15 klerykami rano i wieczorem odmawiał modlitwę głośno i na klęczkach. Otrzymywali za to kary i nocne przemarsze. By uczestniczyć w niedzielnej Mszy św., przeskakiwał płot koszar.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1976 r. z rąk bp. Herberta Bednorza. Trzy lata pracował w parafii w Rudzie Śląskiej-Goduli, rok był wychowawcą w Seminarium Duchownym w Katowicach. Następnie w Rzymie studiował filologię klasyczną na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Uzyskał tytuł doktora literatury klasycznej i starożytnej. Jest wybitnym znawcą Ojców Kościoła i literatury patrystycznej.

Po powrocie do Polski przez 7 lat pracował w Nuncjaturze Apostolskiej. W styczniu 1997 r. otrzymał sakrę biskupią z rąk Jana Pawła II i przez rok był katowickim biskupem pomocniczym. 1 maja 1998 r. został wybrany na sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Po 5 latach wybrano go na to stanowisko po raz drugi.

Był członkiem Komitetu Konferencji Episkopatu Polski przygotowującego wizytę Jana Pawła II w naszym kraju w 1999 r. oraz obchodów Wielkiego Jubileuszu 2000 r. W 2006 r. przygotowywał pielgrzymkę Ojca Świętego Benedykta XVI do Polski. Dał się poznać jako doskonały organizator i lektor papieskich przemówień.

Mimo bardzo aktywnego trybu życia - ciężkiej pracy administracyjnej i bardzo licznych audiencji dla przedstawicieli różnych środowisk z Polski i zagranicy, członków rządu i parlamentu - znajduje czas na medytację. Przyznaje się do „różańcowego dziwactwa”. - Odmawiam różaniec, biegając. Rytm biegu próbuję synchronizować z rytmem modlitwy i odwrotnie. Kiedy te dwa wymiary: duchowy z cielesnym się łączą, dzieje się coś, o czym mówili Ojcowie Pustyni, rytm serca spłata się z rytmem modlitwy.

Sam o sobie mówi: - Jestem człowiekiem od sekretów. (słowo „sekretny” pochodzi od łac. a secretis). Jego koncepcji służby przyświeca Maryja i Jej ukryte życie. W kontaktach z mediami jest powściągliwy, oczekuje od dziennikarzy dialogu, otwartości, zdolności do analizowania faktów, a nie szukania potwierdzenia wcześniej postawionej tezy. Jego dewizą biskupią są słowa: „Deus caritas est” - Bóg jest miłością. Hobby - sport: jeździ na rowerze i uwielbia jazdę konną. (Na podst. KAI)

II rocznica śmierci papieża Jana Pawła II

2 kwietnia o godz. 21⁰⁰ w kościele w Woli Kiepińskiej w II rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II młodzież naszej parafii przygotowała Apel Jasnogórski. Po programie słowno-muzycznym wszyscy zebrani udali się na Drogę Krzyżową dookoła kościoła. Przy stacji XIII - Pan Jezus umiera na krzyżu - dokładnie o 21³⁷ - godzinie śmierci papieża Jana Pawła II zapanowała długa chwila ciszy. Po Drodze Krzyżowej nastąpiła modlitwa przy krzyżu misyjnym i wejście do kościoła gdzie zakończono całą uroczystość. Mimo późnej pory na modlitwie zebrało się bardzo dużo ludzi i to nie tylko młodzieży. Dziękujemy wszystkim za pamięć i zaangażowanie.



Pamiętam, nie zdążyłem się wypowiadać przed kajakami, więc przy pierwszej okazji zrobiłem to na kajakach.

Nigdy tego nie zapomnę. Ostrej, zdecydowanej definicji zła. Zło jest złem i na nic nasze tłumaczenia i interpretacje.

To uczestnictwo Wujka w naszym życiu, życie naszymi problemami i tak proste, jasne i bezpośrednie przepowiadanie Ewangelii! Msze św. w cudownej scenerii, na łonie przyrody, ale w tych czasach jeszcze w ukryciu, przy boku tak wspaniałego Celebransa. Wujek był zawsze niezwykle skupiony. To Misterium, ta bezkrwawa Ofiara, całkowicie Go pochłaniało.

Swoją postawą porywał nas. Nie wspomnę już o słowach, które wypowiadał od siebie w skromnej ilości. To wielkie namaszczenie i przejęcie było zawsze takie samo, i tu na kajakach i tam w katedrze, w kościele, w uroczystych strojach, ornatach i tam na Inauguracji Pontyfikatu w dniu 22 października 1978 r., na której miałem zaszczyt i szczęście być. (A. Zieliński)

Uroczystość Bożego Ciała

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, wyrosła z adoracyjności eucharystycznej rozwijającej się na Zachodzie od XI-XII w. Przeżywamy ją w czwartek po uroczystości Trójcy Św.

Bezpośrednią przyczyną jej ustanowienia były objawienia bł. Julianny z Cornillon. Pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. święto Bożego Ciała dla diecezji Liège. W 1252 r. rozszerzono je na Germanię, a Papież Urban IV w 1264 r. bullą *Transiturus* ustanowił uroczystość Bożego Ciała dla całego Kościoła. Do ustanowienia święta Eucharystii przyczynił się cud eucharystyczny w Bolsenie w środkowej Italii.

W Polsce pierwszy polecił obchodzić to święto bp Nankier w diecezji krakowskiej w 1320 r. Podczas odnowy liturgicznej zamiast tradycyjnej nazwy Święta Bożego Ciała wprowadzono nową nazwę: Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

Bardzo szybko w uroczystość Bożego Ciała zaczęto organizować procesje eucharystyczne. Najpierw noszono tylko krzyż z Najświętszym Sakramentem, nawiązując do zwyczaju zabierania w podróż Eucharystii dla ochrony przed niebezpieczeństwami. W XV w. procesje eucharystyczne łączono z modlitwą błagalną o odwrócenie nieszczęść i dobrą pogodę. Od czasu reformacji, udział w procesji traktowano jako publiczne wyznanie wiary.

W Polsce okna budynków na trasie procesji ozdabiane są symbolami eucharystycznymi, obrazami religijnymi i kwiatami.

Znamy 132 cuda eucharystyczne

W ciągu 1250 lat, od roku 750 do naszych czasów, w różnych miejscach na świecie odnotowano 132 cuda eucharystyczne.

Za pierwsze tego rodzaju zdarzenie uważa się cud w klasztorze w Lanciano we włoskiej prowincji Chieti nad Adriatykiem w 750 r. Kolejne cuda eucharystyczne pochodzą głównie z Włoch, gdzie w latach 1000-1772 stwierdzono ich 16. Do najślawniejszych należą zdarzenia w Trani z 1000 r., Ferrarze (28.III.1171 r.), Alatri (1228 r.), we Florencji (30.XII.1230 r. i 24.III.1595 r.), w Bolsenie (1264 r.), Offidzie (1273 r.), Maceracie (25.IV.1356 r.), Turynie (6.VI.1453 r.), Asti (25.VII.1535 r. i 10.V.1718 r.), Sienie (14.VIII.1730 r.) i San Pietro a Patierno (27.I.1772 r.).

Cuda eucharystyczne działy się też m.in. w Niemczech, we Francji, w krajach środkowoeuropejskich itp. Jedno z ostatnich tego rodzaju zdarzeń odnotowano w 1984 r. w Watykanie w czasie Komunii, której Jan Paweł II udzielał w prywatnej kaplicy grupie pielgrzymów z Azji. Gdy Komunię przyjmowała pewna Koreanka, hostia stała się kawałkiem ciała ludzkiego. Papież w milczeniu pobłogosławił kobietę i udzielał dalej Komunii.

Lanciano - Cud potwierdzony przez naukę

Jeden z bardziej niezwykłych cudów eucharystycznych dokonał się w średniowieczu we Włoszech. Choć minęło już dwanaście stuleci, do dziś przemawia on ze szczególną siłą - również dlatego, że po wiekach znalazł potwierdzenie dzięki współczesnej nauce.

Pewien mnich benedyktyński z kościoła San Legonziano w Lanciano, powątpiewający w rzeczywistość obecność Chrystusa w Komunii św., zobaczył w czasie Mszy św., że po słowach konsekracji hostia stała się kawałkiem ciała, a wino - krwią. Prerażony próbował ukryć to przed ludźmi, zawijając hostię w kawałek materiału i zakrywając kielich, ale krople krwi kapąły obficie na podłogę i sprawa szybko rozeszła się po całej okolicy.

Grudki krwi i cząstki ciała są do dzisiaj przechowywane z wielką czcią w pięknym relikwiarzu w miejscowym kościele św. Franciszka z Asyżu. Badania, przeprowadzone w 1971 r. przez prof. Linoli, specjalistę anatomii, chemii i mikroskopii klinicznej, z użyciem najnowocześniejszych metod naukowych, stwierdziły, że zachowana cząstka ciała jest częścią mięśnia sercowego. Nie znaleziono żadnych śladów substancji konserwującej, ani nie stwierdzono śladów cięcia ostrym narzędziem, co wykluczyło możliwość pobrania tkanki z ciała ludzkiego.

Nie mniej frapujący był rezultat analizy bryłek krwi. W trakcie badań zwrócono uwagę, że zwykły skrzep już dawno uległby naturalnemu rozkładowi i nie sposób wytłumaczyć, dlaczego Krew z Lanciano zachowała się w tak dobrym stanie. Ustalono, że to krew grupy AB - tej samej co mięśnia sercowego. Do grupy AB należą również ślady krwi zachowane na Całunie Turyńskim.

Relikwie złożone są w bazylice w Lanciano. Hostia w srebrnej

We Włoszech i Ameryce Łacińskiej ulice, którymi przechodzi procesja Bożego Ciała wykładane są kwiatami. W Hiszpanii kwiatami dekoruje się ściany domów. Podczas procesji w wielu miastach włoskich z okolicznych domów zrzucane są barwne kartki z drukowanymi hasłami eucharystycznymi.

Kościół od początku głosi wiarę w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, i dlatego Eucharystię uczynił centrum kultu. Obecność Chrystusa rzeczywistnia się w liturgii eucharystycznej p.w. dlatego, że kapłan, zgodnie z wolą Jezusa, nad chlebem i winem wypowiada modlitwę eucharystyczną jako modlitwę błogosławieństwa. Jej mocą pod postaciami eucharystycznymi Jezus Chrystus staje się obecny prawdziwie (nie tylko w znaku), rzeczywiście (nie przez podobieństwo) i substancjalnie (przez przemianę całej substancji chleba w Ciało i całej substancji wina w Krew). Prawdziwa i rzeczywista obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina opiera się na słowach Jezusa: „To jest Ciało moje... To jest Krew moja” (Mk 14,22.24).

Uczestnictwo w Eucharystii i w procesji eucharystycznej jest okazją by dać świadectwo wiary w realną obecność Chrystusa w ofierze Mszy. Eucharystyczny Chrystus przechodząc przez ulice miast i wsi staje się nam bardzo bliski. On pragnie wejść w ludzką codzienność i przemienić ją. Chrystus przychodzi do człowieka jako chleb, czyli najbardziej podstawowy pokarm, którego spożywanie niesie błogosławieństwo w życiu doczesnym oraz życie wieczne.

monstrancji, a Krew w kielichu z kwarcu. Znajdują się na Ołtarzu Cudu Eucharystycznego w prezbiterium bazyliki za ołtarzem głównym. Choć kościół stoi w zabytkowej części miasta, turyści na ogół interesują się tylko świątynią i cudownymi relikwiami.

W 1974 r. Lanciano odwiedził przyszły papież - ks. kard. Karol Wojtyła. Całą noc spędził na modlitwie i adoracji relikwii cudu eucharystycznego. W księdze pamiątkowej napisał: „Spraw, byśmy w Ciebie bardziej wierzyli, pokładali nadzieję i miłowali”.

Offida - Sprofanowana Hostia

W tymże Lanciano kilkaset lat później wydarzył się inny cud. Kobiecie o imieniu Ricciarella nieszczęśliwej w małżeństwie, poradzono, by konsekrowaną Hostię ogrzała nad ogniem i sproszkowaną podała mężowi z jedzeniem. Tak też postąpiła. Hostia ogrzewana na płycie nad ogniem zamieniła się w kawałek krwawiącego ciała. Prerażona zawiązała płytkę z Hostią w obrus i zakopała w stajni. Dopiero po 7 latach poruszona wyrzutami sumienia wyznała to spowiednikowi. Kapłan przeniósł najpierw cudownie zachowaną Hostię do klasztoru, a potem, za zgodą przełożonych, do swego rodzinnego miasta Offida. By zamówić specjalny relikwiarz grupa kapłanów udała się do Wenecji. Po jego wykonaniu wrócili bezpiecznie statkiem do Ancony. Tam dowiedzieli się, że władze Wenecji, wysłały za nimi pościg w celu odebrania cennej relikwii. Gwałtowny sztorm zniweczył ten plan.

Bolsena i Orvieta - Krwawiąca Hostia

Od ponad siedmiu stuleci tłumy wiernych nawiedzają włoskie miasta Bolsena i Orvieta. W Bolsenie - mieście związanym z męczeńską śmiercią św. Krystyny wydarzył się najślawniejszy w dziejach Kościoła cud eucharystyczny. Wydarzenie przyczyniło się do ustanowienia święta Bożego Ciała i zapoczątkowania procesji eucharystycznych ku czci Ciała i Krwi Pańskiej.

W 1263 r., z pielgrzymką do grobu św. Apostołów Piotra i Pawła wyruszył kapłan Piotr z Pragi. Na skutek szerzącej się herezji podważającej realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie wątpił on w tę Boską tajemnicę. W Rzymie chciał odzyskać dar głębokiej wiary. Pielgrzymując pątniczym szlakiem zatrzymał się w Bolsenie, by odprawić Mszę św. przy grobie św. Krystyny. Nie przypuszczał, że Bóg wybierze to miejsce, aby objawić mu Tajemnicę swojej eucharystycznej obecności.

Kiedy kapłan przystąpił do rozdzielania Komunii, jedna z Hostii zaczęła krwawić. Najświętsza Krew przesączyła się przez jego palce i spłynęła na białe płótno korporału. Hostia, którą Piotr z Pragi nadal trzymał w dłoni, zachowała postać białego chleba. Ksiądz zawiązał ją w korporał, włożył do kielicha i chciał wrócić do zakrystii, ale kilka kropel Krwi upadło na posadzkę. Piotr z Pragi zadrżał, krzyknął i stracił przytomność. Świadkowie stłoczyli się wokół ołtarza, podziwiając korporał z 25 śladami krwi Chrystusa, tworzącymi na nim podobiznę Ukrzyżowanego.

Na tym świętym miejscu, gdzie św. Krystyna złożyła niegdyś Bogu ofiarę życia, Chrystus zaświadczył o swojej Ofierze, w której złożył swemu Ojcu swoje Ciało i Krew. Od tej pory św. Krystynę obdarzono mianem strażniczki Eucharystii.

Kiedy wydarzył się ten cud, w pobliskim Orvieto przebywał papież Urban IV. Czym prędzej posłał on do Bolseny swoich teologów, którzy potwierdzili prawdziwość faktu, zabrali relikwię i wyruszyli z powrotem do Orvieto. Ojciec Święty wyszedł im na spotkanie, wziął korporał z Hostią z ich rąk i ukazał licznie zgromadzonym wiernym. To wydarzenie uznaje się za początek odprawiania procesji Bożego Ciała.

Dla godnego uczczenia relikwii w Orvieto wzniesiono potężną katedrę - arcydzieło światowej architektury gotyckiej. Dla Hostii i zakrwawionego korporалу - umieszczonych w relikwiarzu ze złota, srebra i emalii - wybudowano Kaplicę Korporalu. Jeden ze skrwawionych kamieni z bolseńskiego kościoła został wmurowany w ścianę za ołtarzem, przy którym zdarzył się cud, drugi - włożony do relikwiarza czci się w czasie procesji Bożego Ciała. Do 1990 r. Orvieto odwiedziło 40 papieży. Szczególnie uroczystości przeżywa się tam dzień Bożego Ciała. Procesja z Najświętszym Sakramentem i relikwiarzem przechodzi przez najważniejsze ulice i place. Poprzedza ją trzystuosobowy orszak historyczny. W 1990 r. uroczystościom tym przewodniczył Jan Paweł II.

W Bolsenie i Orvieto nadal dzieją się nadzwyczajne zjawiska. W kropkach Najświętszej Krwi na kamieniach i korporale można niekiedy dostrzec postać Jezusa z Nazaretu. Wierni oddający cześć Najświętszemu Sakramentowi doznają tu łask i uzdrowień.

Święta Krystyna - męczennica z Bolseny

Żyła w III w. Jej ojciec, majętny arystokrata Urban, prefekt Bolseny był zdecydowanym wrogiem chrześcijan. Kilkuletnia dziewczynka często obserwowała ojca jak ich przesłuchuje i sądzi. Pozostawała pod wrażeniem ich głębokiej, niezłomnej wiary i prawdopodobnie to skłoniło ją do przyjęcia Ewangelii i wiary w Chrystusa. Ojciec był bardzo niezadowolony. Za wszelką cenę chciał odwieść ją od wiary. Na próżno. Uwięził ją w pałacu, oddając do jej dyspozycji znaczną część swego majątku. Dziewczynka rozdała go jednak ubogim. Rozsierdzony ojciec skazał ją wtedy na więzienie i tortury, które Krystyna mężnie znosiła. Próbowano utopić ją w pobliskim jeziorze. W cudowny sposób dziewczynka przeżyła także zanurzanie we wrzącym oleju i łamanie kołem. Kiedy próbowano złożyć ją w ofierze bożkowi, ten rozpadł się na kawałki. Kolejne tortury sprawiły, że zmarła. Miała wtedy 12 lat. Jej kult rozwijał się już od chwili śmierci. W miejscu jej męczeństwa w Bolsenie w XI w. wzniesiono kościół, w którym zdarzył się słynny cud eucharystyczny. We Włoszech czci się świętą w ponad 70 miejscach, 22 miasta włoskie obrały ją sobie za patronkę. W rocznicę jej męczeństwa - 24 lipca - w Bolsenie odbywają się specjalne misteria.

Santarem - Krew w ampulce

W XIII w. w Portugalii, w Santarem, leżącym między Lizboną a Fatimą, kobieta zdradzana przez męża zgodziła się dostarczyć wróżce Hostię w zamian za pomoc. W czasie Mszy św. przyjęła Komunię św., po czym wyjęła Hostię z ust i ukryła pod chustką na głowie. Gdy wyszła z kościoła, Hostia zaczęła krwawić. Zamiast do wróżki pobięła więc do domu, i ukryła zakrwawioną chustkę z Hostią w skrzyni na ubrania. W nocy skrzynia świeciła tajemniczym światłem. Wezwany rankiem ksiądz przeniósł krwawiącą ciągle Hostię do kościoła św. Stefana, gdzie zatopiono ją w wosku. Odtąd świątynię zwano kościołem Cudu Przenajświętszego. W domu, gdzie przez jedną noc kobieta przechowywała krwawiącą Hostię, jest dziś ołtarz i pomnik upamiętniające to zdarzenie.

Gdy 20 lat później otwarto tabernakulum, okazało się, że wosk zmienił się w kryształową ampulkę, a Hostia nosiła ślady świeżej krwi. Krew jeszcze kilkakrotnie pojawiała się w ampulce: w 1276 r., gdy papieżem został Portugalczyk Pedro Juliao (Jan XXI) i osiem miesięcy później - gdy zginął przygnieciony sklepieniem pałacu papieskiego, oraz gdy ampulkę wziął do ręki wątpiący w prawdziwość cudu patriarcha Lizbony. Władze kościelne potwierdziły autentyczność cudu. Do 1974 r. ampulkę z cenną zawartością pokazywano publicznie tylko kilka razy w roku przy okazji uroczystych procesji. Obecnie cudowną Hostię, zabezpieczoną szybą pancerną i systemem alarmowym można adorować z bliska.

Waldürn i Ludberg - Wyznania na łożu śmierci

W XIV w. proboszcz z Waldürn (Niemcy) niechęć przewrócił kielich mszalny z konsekrowanym białym winem. Wino rozlewając się na korporał, przybrało kolor krwi, i utworzyło wizerunek Ukrzyżowanego Jezusa. Przestraszony ukrył skrwawiony korporał na ołtarzu. Opowiedział o tym dopiero na łożu śmierci. Korporał z cudownym wizerunkiem Chrystusa jest celem licznych pielgrzymek.

Podobna historia zdarzyła się w XV w. w Ludberg (Chorwacja), gdzie kapłan ukrył kielich, w którym podczas Mszy św. pojawiła się krew. Także i on wyznał prawdę dopiero przed swą śmiercią.

Marta Robin - pół wieku z Eucharystią

We Francji zmarła w 1981 r. Marta Robin, przez pół wieku żyjąca w stanie postu eucharystycznego. Ciężka choroba w młodości unieruchomiła ją na resztę życia. Będąc bliska śmierci, ujrzała św. Teresę od Dzieciątka Jezus, która zostawiła jej wybór: od razu pójść do nieba albo przyjąć cierpienie w intencji odrodzenia Kościoła i życia chrześcijańskiego we Francji. Przyjęła to drugie.

Marta Robin przez 50 lat nie przyjmowała żadnego pożywienia. W 1928 r. przestała jeść i pić. Nie mogła przyjąć nawet kropli wody. Utraciła zdolność przełykania czegokolwiek. A jednak w niewytłumaczalny sposób przyjmowała Komunię św. Księża przychodzący do niej z Najświętszym Sakramentem byli zdumieni. Wystarczyło zbliżyć Hostię do warg Marty, a opłatek sam zniknął w jej ustach. Księża twierdzili, że Hostia dosłownie wyrwała się im z palców. Uprowadzony o tym zjawisku pewien duchowny z Wietnamu podczas udzielania jej Komunii św. specjalnie silniej przytrzymał Hostię. Nic nie pomogło! Hostia bez trudu wysunęła mu się z palców kilka centymetrów od ust chorej. W tym fenomenie upatrywano dążenie Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie do zjednoczenia się z człowiekiem.

Od czwartku do niedzieli przeżywała mistycznie cierpienia Chrystusa. Nie można było wtedy nawiązać z nią kontaktu. Na jej ciele pojawiły się stygmaty. Budziła zainteresowanie wielu ludzi, w tym lekarzy. Badali ją bardzo dokładnie, sprawdzając, czy rzeczywiście nie przyjmuje żadnych pokarmów ani płynów. A im dłużej ją badali, tym bardziej byli zdumieni. Całkowicie wykluczyli możliwość oszustwa. Pytana o swe przeżycia niewiele potrafiła powiedzieć. Nie umiała wyjaśnić, w jaki sposób przyjmuje Eucharystię. Znanemu filozofowi francuskiemu Jean Guiltonowi powiedziała, że Najświętszy Sakrament za każdym razem wlewa w nią nowe życie. Miała uczucie, jakby zmartwychwstała. Twierdziła, że spożywając jedynie eucharystyczne Ciało i Krew Jezusa w rzeczywistości je więcej od innych.

Mimo cierpień, spotęgowanych utratą wzroku w 1939 r., Marta znosiła swój los w pokorze, bez sprzeciwu. Uderzał promieniujący od niej spokój i siła. Zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii z nawiązką wynagradzało jej doznawany ból. Odwiedziło ją przeszło 100 tys. ludzi. Wielu z nich doznało łaski nawrócenia.

Teresa Neumann - nauka nie ma wyjaśnienia

Taki sam przypadek dotyczy Teresy Neumann z Niemiec. Przez 35 lat obywatela się bez jedzenia i picia, przyjmując w tym czasie jedynie Eucharystię. Teresa miała stygmaty, a z jej oczu płynęły krwawe łzy. Urodziła się u schyłku XIX w. w rodzinie krawca. W młodości pragnęła zostać misjonarką w Afryce. Jej plany pokrzyżował uraz kręgosłupa, który przykuł ją do łóżka. Rok później straciła wzrok. Mimo to we snach widywała św. Teresę z Lisieux. Pewnego razu usłyszała zapowiedź, że będzie mogła znowu chodzić, ale dozna jeszcze wielu cierpień.

Teresie Neumann wrócił wzrok i ustąpiły inne dolegliwości. W siedem lat po wypadku udała się do kościoła. Już wtedy rzadko odczuwała głód i pragnienie. Dwa lata później całkiem przestała jeść i pić, natomiast codziennie przyjmowała Komunię świętą.

W tym samym czasie na jej ciele pojawiły się stygmaty: ślady po gwoździach, uderzeniach bicia i koronie cierniowej. Z jej oczu płynęła krew. Kobieta poddano dokładnym badaniom lekarskim, ale nie znalaziono wytłumaczenia tych objawów.

Teresa Neumann z pogodą znosiła cierpienia i ofiarnie pracowała na rzecz Kościoła. Zmarła w 1962 r. Jej ciało wystawione przez kilka dni zegnało tysiące osób. Przed zamknięciem trumny lekarze nie stwierdzili najmniejszego śladu rozkładu ciała.

Cuda eucharystyczne w Polsce

Poznań - Cud trzech Hostii

Miało to miejsce w Poznaniu w 1399 r. Miejscowi Żydzi namówili pewną chrześcijankę do wyniesienia z kościoła Ciała Chrystusa. Skuszona obiecaną zapłatą, kobieta skradła z kościoła dominikanów trzy Hostie. Świętokradcy, ukrywając się w piwnicy jednej z kamienic, zaczęli bezcześcić Najświętszy Sakrament, a wtedy z ugodzonej nożem Hostii wytrysnęła krew. Znajdująca się w piwnicy niewidoma kobieta słysząc, co się dzieje, zwróciła się do Jezusa, aby - jeśli rzeczywiście jest obecny w Hostii - przywrócił jej wzrok. I stał się cud: ociemniała zaczęła widzieć.

Przerażeni świętokradcy próbowali pozbyć się Hostii, lecz nie mogli ich w żaden sposób zniszczyć. Nie widząc innego sposobu, wyszli za miasto, by porzucić je na bagnach. Tam syn miejscowego pasterza ujrzał niezwykle zjawisko: trzy Hostie unoszące się nad mokradłem. Jego ojciec powiadomił o tym burmistrza, lecz ten nie dał pasterzowi wiary, i uznawszy go za obłąkanego, uwięził go. Gdy jednak pasterz w cudowny sposób się uwolnił, burmistrz kazał sprawdzić jego słowa. Wtedy zobaczono Hostie. Konfesa św. Onufrego upamiętnia miejsce, gdzie je znaleziono.

Sprawdzone na miejsce cudu biskup przeniósł Hostie do miasta i umieścił w kościele farnym. O zdarzeniu powiadomiono króla Władysława Jagiełłę. Po zwycięstwie pod Grunwaldem, wypełniając złożony wcześniej ślub, monarcha odbył pieszą pielgrzymkę do trzech Hostii z Pobiedzisk, gdzie przez trzy dni adorował Najświętszy Sakrament. Ufundował kościół Bożego Ciała w Poznaniu, do którego przeniesiono cudowne Hostie. Kościół stał się znany w całej Polsce i zasłynął licznymi cudami.

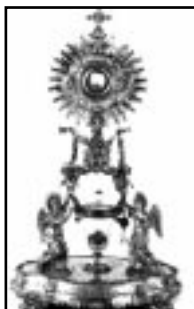
W pierwszych latach XVIII w. kamienicę w której bezczeszczono Hostie, przekształcono w kościół pw. Najświętszej Krwi Chrystusowej. Znajduje się tu studnia, do której - w/g innej wersji przekazu - wrzucano Hostie. W każdy czwartek o 18⁰⁰ w kościele Bożego Ciała w Poznaniu odprawiana jest Msza św., po której odbywa się procesja z Najświętszym Sakramentem.

Głotowo - Hostia znaleziona w polu

Niewielka wieś Głotowo, położona na Warmii nieopodal Dobrego Miasta, od sześciu stuleci przyciąga wielu pielgrzymów.

Jak głosi tradycja, w XIV w. pewien rolnik podczas orki trafił przypadkowo na kielich z Najświętszym Sakramentem. Ukryty został tam zapewne przed pogańskimi Litwinami, którzy najeżdżali te ziemie. Gdy wiadomość o tym niezwykłym znalezisku rozeszła się wśród ludu, kielich z Hostią w uroczystej procesji przeniesiono do kościoła w Dobrym Mieście. Legenda mówi, że Hostia w niewyjaśniony sposób wróciła do miejsca, w którym została ukryta. Ludzie poczytali to za znak Boży, by wznieść tam kościół ku czci Bożego Ciała. Wybudowano go w połowie XIV w. Popularność pielgrzymkowa Głotowa stale rosła i mały kościółek przestał z czasem wystarczać. W początku XVIII w. zbudowano tu nową, barokową świątynię, służącą wiernym do dziś.

W drugiej połowie XIX w. w pobliżu kościoła powstała Kalwaria Warmińska. Na pomysł jej budowy wpadł bogaty mieszkaniec Głotowa, Jan Merten, będąc w Ziemi Świętej. Ze swej pielgrzymki przywiózł nawet kamyki z Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, aby umieścić je w kaplicach-stacjach.



Bisztynek - Cudowna Krew na ołtarzu

Kościół w parafii Bisztynek w archidiecezji warmińskiej konsekrowano 607 lat temu - w roku 1400. Według tradycji, podczas Mszy św. konsekracyjnej w momencie podniesienia Hostii na ołtarz spadły krople Krwi Jezusa. Miało to nastąpić na skutek zwątpienia kapłana w obecność Chrystusa w Hostii. Świadkiem zdarzenia był biskup warmiński Henryk Sorbom.

Cudowne pojawienie się Krwi Chrystusa sprawiło, że do kościoła w Bisztyнку zaczęli przybywać liczni pielgrzymi. Kościół trzeba było rozbudować. Ponownej konsekracji dokonano w połowie XVIII w. Wtedy też boczny ołtarz i znajdujący się w nim krzyż poświęcono czci Krwi Jezusa. Liczne wota w Sanktuarium Najdroższej Krwi Jezusa w Bisztyнку świadczą o tym, jak wiele uzdrowień i innych łask się tu dokonało.

W pierwszy czwartek miesiąca w kościele spotykają się członkowie Wspólnoty Krwi Chrystusa. Należy do niej ponad 100 osób.

Jankowice Rybnickie - Hostia znaleziona w dziupli

Działo się to w pierwszej poł. XIV w. podczas wojny z husytami. Rejon Rybnika opanowany był przez husytów. Z Rybnika do umierającej kobiety szedł ksiądz Walenty z Najświętszym Sakramentem. Koło Jankowic, wsi położonej pięć kilometrów od Rybnika spostrzegł go husycki oddział. Ksiądz ukrył Najświętszy Sakrament w dziupli starego dębu. Chwilę później został zabity.

Po kilku latach ludzie zauważyli dziwne światło intensywnie promieniujące z dziupli. Tak rozpoczął się kult Najświętszego Sakramentu wśród okolicznych mieszkańców. W XVII w. dla licznych pielgrzymów nawiedzających to miejsce wybudowano drewniany kościółek p.w. Bożego Ciała, który stoi do dziś.

Fundatorem jankowickiego kościoła, jest hrabia Ferdynand L. Oppersdorf. (Być może to jakiś krewny Hansa Oppersdorfa - męża Doroty Radziwiłł - najstarszej córki księżnej Jadwigi z Krasińskich i Macieja Radziwiłła - kolatorów naszego kościoła). Nie poprzestał on na budowie świątyni. Założył Bractwo Najświętszego Sakramentu, które miało szerzyć kult Bożego Ciała. Sam został jego pierwszym przełożonym. W 1675 r. papież Klemens X zatwierdził Bractwo. Jego członkom nadał wiele odpustów - m.in. odpust w godzinie śmierci (pod warunkiem, że umierający z nabożeństwem wymówi imię Jezusa).

Tradycją są coroczne pielgrzymki do Studzienki z cudowną wodą w sanktuarium w Jankowicach w drugą niedzielę maja. W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawia się tam uroczystą Eucharystię, po której odbywa się parafialny festyn.

Ponieważ parafia sama nie mogła w tym czasie nabyć ziemi, Merten wykupił ponad siedem hektarów gruntu i przekazał je w darze Kościołowi.

Budowa warmińskiej Jerozolimy trwała 16 lat i była ofiarnie wspierana przez okoliczną ludność. W pracach wzięło udział ponad 70 tys. osób. Starannie odtworzono wygląd jerozolimskiej Drogi Krzyżowej. Poświęcono ją w 1894 r. Należy do najpiękniejszych w Polsce.





75-lecie Straży Pożarnej w Woli Kiełpińskiej

12 maja Strażacy z naszej Gminy obchodzili swoje święto - 75-lecie założenia przez ks. Piotra Dudźca OSP w Woli Kiełpińskiej. Po uroczystej Mszy św. odprowadzonej przez ks. prob. Mieczysława Zdanowskiego 4 jednostki Gminnej Ochotniczej Straży Pożarnej krokiem defiladowym, w galowych mundurach ze sztandarami, w towarzystwie orkiestry dętej OSP z Pułuska przemaszerowały na plac przed remizą strażacką. Uroczystości wciągnięto na maszt flagę państwową. Po powitaniu przez burmistrza Sylwestra Sokolnickiego krótką historię OSP w Woli Kiełpińskiej przedstawiła Marta Bella. Ks. prob. Mieczysław Zdanowski poświęcił nowy sztandar OSP w Woli Kiełpińskiej. W jego drzewce zostały wbite pamiątkowe gwoździe. Na zakończenie najlepsi strażacy zostali udekorowani medalami i wysłuchano koncertu Orkiestry Dętej OSP z Pułuska. W uroczystości brali udział przedstawiciele Straży Pożarnej z województwa i powiatu. Szkoda tylko, że w czasie najważniejszej części uroczystości padał deszcz.



Wielka Sobota

W Wielką Sobotę o godz. 12⁰⁰ w naszym kościele parafialnym, tradycyjnie już, dzieci ze Szkoły w Woli Kiełpińskiej przedstawiły inscenizację. Tym razem była ku czci zmarłego dwa lata temu papieża Jana Pawła II. Przedstawienie przygotowano pod opieką wychowawczyń pań Niezgoda i Składanek, katechetki Furczak i organisty Dymka. Serdecznie dziękujemy za zaangażowanie.

Ochotnicza Straż Pożarna przez piątek wieczór, całą sobotę i całą noc dzielnie trzymała wartę przed grobem Pana Jezusa.

Potem nastąpiło poświęcenie pokarmów. Mimo tego, że świę-

cenie pokarmów odbywało się w tym dniu kilkakrotnie (w Jachrance, Jadwisinie i kościele przed Mszą) przygotowane stoły ledwie pomieściły koszyki z żywnością. Koszyki były pięknie przystrojone. Największą frajdę miały oczywiście dzieci, tak w przygotowaniu, jak i w uczestniczeniu w tej uroczystości. Uczmy dzieci tradycji, bo ona zostaje w pamięci na długie lata. Przecież i my najbardziej wspominamy zapach domu rodzinnego, krzątanie przedświąteczną, pieczenie ciasta przez mamę, strojenie choinki przed świętami Bożego Narodzenia czy też właśnie malowanie jajek i wędrowanie z koszykiem do kościoła by poświęcić przygotowane pokarmy.



Polacy za konstytucyjną ochroną życia

Z sondażu Polskiej Grupy Badawczej, przeprowadzonego 24-28 lutego wynika, że za zapisem konstytucyjnym dla ochrony życia ludzkiego: od poczęcia do naturalnej śmierci jest 52,4% ankieterowanych. Raczej nie powiedziało 17,9%, a 15,4% jest zdecydowanie przeciwne zmianie Konstytucji. Na pytanie: Czy aborcja to zabójstwo nienarodzonego dziecka? Tak - powiedziało ponad 66% badanych, raczej nie - 17%. a zdecydowanie nie - 9,5%. Zdania nie miało 7,3% pytaných.

Na ręce pana marszałka Marka Jurka do dnia 16 kwietnia apel o ochronę konstytucyjną życia ludzkiego przesłały 508.683 osoby. Opinie przeciwne przysłało tylko 1987 osób.

Polska Grupa Badawcza to dwie firmy: Instytut Badania Rynku i Opinii "Estymator" oraz Ośrodek Badań Wyborczych.

A jak głosowali nasi parlamentarzyści?

13 kwietnia 2007 r. w Sejmie głosowano pięć projektów nowelizacji Konstytucji RP, zmierzających do wzmocnienia ochrony życia człowieka. W tabeli przedstawiamy wynik głosowania nad nowelizacją art. 38. tak aby przyjął on brzmienie: **"Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci".**

Partia	Liczebność	Za	Przeciw	Wstrzymali się	Nie głosowali	%za	Pozostali
Liga Polskich Rodzin	29	29	0	0	0	100%	0%
Ruch Ludowo-Chrześcijański	8	7	0	0	1	88%	13%
Polskie Stronnictwo Ludowe	25	18	4	1	2	72%	28%
Samobrona RP	46	28	1	11	6	61%	39%
Prawo i Sprawiedliwość	153	67	0	80	26	44%	56%
Ruch Ludowo-Narodowy	3	1	0	1	1	33%	67%
Niezrzeszeni	10	3	1	5	1	30%	70%
Platforma Obywatelska	131	20	75	31	5	15%	85%
Sojusz Lewicy Demokratycznej	55	0	54	1	0	0%	100%
SEJM W CAŁOŚCI:	460	173	135	110	42	38%	62%

Dlaczego tak wielu, nazywających siebie katolikami, zawiodło i głosowało jak postkomuniści? Może trzeba więcej modlitwy w intencji naszych parlamentarzystów, aby pojęli wartość życia człowieka i uznali konieczność jego precyzyjnego, skutecznego, konstytucyjnego zabezpieczenia?



Oto fragment książki Katrin Struck *Widzę moje dziecko we śnie*, która ukaże się niebawem. Ta książka, poruszająca do głębi, jest wstrząsającym memento dla współczesnych. Została napisana przez osobę, którą tragedia utraty córki w wyniku aborcji doprowadziła, po długim czasie cierpienia i odrętwienia, do pełnego zaangażowania w obronę życia. Oto, co pisze we wstępie:

„Wydając ponownie książkę *Widzę moje dziecko we śnie*, powracam po długim okresie ciężkiej choroby do świata literackiego. Ale jeśli chociaż jedna z was, drogie czytelniczki, dzięki tej książce odnajdzie drogę wyjścia z bólu, jeśli chociaż jedna z was nie dokona aborcji na swym nienarodzonego dziecku, będzie to dla mnie powód do szczęścia. Jestem dziś bardzo dumna, że w 1992 napisałam tę książkę. Ta książka musiała zostać napisana! (...)

Droży czytelnicy, nie pozwólcie, aby kiedykolwiek zasłona milczenia została rozpostarta nad aborcją. Nie możemy bowiem uzależniać naszej etyki od aspektów polityczno-rynkowych! (...)

Śmiercionośna spirala aborcji kosztowała mnie wiele lat życia. Nie pomogła mi pozbyć się problemów, wręcz przeciwnie, dopiero je stworzyła. To doświadczenie głęboko łączy mnie z innymi kobietami. I kiedy pisząc, roztrząsam ich problemy, to robię to nie po to, aby rozdrapywać ich rany, budzić wyrzuty sumienia czy grać nawracającą ich misjonarkę. Pisząc, szukam dialogu z tymi, którzy są gotowi uświadomić sobie pewne sprawy, za które ponoszą odpowiedzialność i których ofiarami sami się stali.

Często powtarzano mi, że jestem silną kobietą. Ta paplanina doprowadzała mnie do wściekłości, bo nie urodziłam się „silną kobietą”. Dopiero z biegiem lat nauczyłam stawać się i być matką. Na swej drodze odkryłam, że uniki i zabijanie nie czynią kobiety silną. Zabijanie odbiera siłę. Dzieci to wyzwanie, a wyzwania zmuszają do walki, do ćwiczenia i rozwijania zdolności... do tego potrzebna jest pomoc ze strony innych. Pomoc do życia.

Jeśli więc chcecie wiedzieć, kim jestem, odpowiadam: Jestem kobietą, walczącą przeciw kulturze śmierci. Kobietą, chcącą was przekonać, że morderstwa nigdy nie można nazwać pomocą! (...)

Aborcja nigdy nie była rozwiązaniem problemów kobiet (i mężczyzn). Aborcja to tragiczna kapitulacja, to morderstwo „na sumieniu kobiety” i morderstwo nienarodzonego dziecka - mówiła laureatka nagrody Nobla, Matka Teresa z Kalkuty. Czytając moją książkę przekonacie się, że jest ona prawie detektywistycznym śledztwem w poszukiwaniu morderców kobiecych sumień”.

W dalszej części książki Katrin Struck przytacza jedno z wielu świadectw kobiet dotkniętych syndromem postaborcyjnym:

„Susan Stanford opisuje okoliczności usunięcia ciąży. Opisuje stan paniki, beznadziei, stan w którym nie mogła myśleć o niczym innym, jak tylko o pozbyciu się dziecka, stan, w którym nie mogła znieść obecności drugiego człowieka, stan zupełnego odarcia z emocji - stan kobiety przed planowaną aborcją. Stan cierpienia, który sama sobie zadawała, bo chciała to już „mieć za sobą”, bo była święcie przekonana, że aborcja rozwiąże wszystkie jej problemy.

Susan Stanford pisze, że choć została wychowana w wierze katolickiej, to dziecko przed aborcją nazywała „rzeczą”, „niechcianą komórką”. Opisuje klimat panujący w Ameryce w roku 1975, roku, w którym zdecydowała się na aborcję. Wtedy w USA aborcja też była legalna. Wystarczył jeden telefon i Susan już była umówiona na wizytę. Pani z poradni potwierdziła tylko, że decyzja Susan jest słuszna. Wyrok zapadł. Dopiero po fakcie Susan uświadomiła sobie, że jej rozpaczliwy płacz, którego nie

mogła powstrzymać przed zabiegiem, był wskazówką, że stanie się coś złego. „Ale wtedy myślałam tylko o jednym. Dopiero po pewnym bardzo bolesnym dla niej okresie, w którym rozpadło się jej małżeństwo i zdechł jej ukochany koń, dopiero wtedy do Susan dotarło, co tak naprawdę stało się w klinice aborcyjnej. Dopiero wtedy Susan uprzytomniła sobie, jaką krzywdę wyrządzają sobie kobiety decydujące się na zabieg przerwania ciąży.

Na str. 111-112 książki Susan, pisząc zarówno z perspektywy psychologa, jak i kobiety boleśnie odczuwającej skutki aborcji, dogłębnie studiuje wyniki badań amerykańskich naukowców, dotyczące objawów postaborcyjnych. Opisuje, jak katastroficznym przeżyciem była dla niej aborcja. Opisuje pustkę i niepokój, jak gdyby zmieniła się w manekina na wystawie sklepowej. Opisuje obrzydzenie, które odczuwała do samej siebie. Zdawało się jej, że ma maskę, pod którą topnieje jej wnętrze, tak jak lód topnieje w ciemnej zimowej wodzie. Opisuje swą obumarłą pozbawioną życia duszę: „tam na dole, w klinice, zabiłam samą siebie”. (...)

Badania Susan nad syndromem postaborcyjnym zawierają tak poetycko-obrazową, jak i naukowo-terapeutyczną analizę problemu. Wyniki badań amerykańskich dotyczące syndromu postaborcyjnego są przejrzystsze niż badania niemieckie prawdopodobnie dlatego, że w Ameryce nie da się już zataić prawd na temat psychosomatycznych skutków aborcji. Od czasów liberalizacji aborcji w Ameryce ciążę usuwano przy pomocy tak brutalnych metod, jak przypalanie roztworem soli, nawet w późnym stadium rozwojowym płodu. Brutalność ta jest ściśle związana z historią unicestwienia „niepełnowartościowego życia” w USA. Jeszcze przed czasami hitlerowskimi w USA 20 tys. „gorszych” zmuszono do poddania się sterylizacji, z tego połowa w Kalifornii! (...)

Myślę, że ideologia feministyczna zadomowiła się w sercach tak wielu kobiet i mężczyzn, bo kobiety chcą dorównać mężczyznom w kwestii wolności, chcą być samowystarczalne. Wielu zaś mężczyzn odczuwa żal i skruchę za wykorzystywanie kobiet i dlatego tak beztrwako poddają się ideologii feministycznej!

Jaką rolę w propagowaniu aborcji - symbolu wolności, odgrywa gospodarka rynkowa? Trzeba by wielu krytycznie myślących dziennikarzy, by udowodnić, że nawet organizacje pracownicze popierają aborcję, chcąc chronić pracowników klinik aborcyjnych przed utratą pracy. (200-400 tys. aborcji rocznie w Niemczech).

Dyskretny urok aborcyjnej hydry, rozsiewany przez polityków banalizujących aborcję jest przedsionkiem do piekła, które głupi ludzie sami sobie stwarzają, podążając za zabójczym głosem (...).”

25 lat Modlitw w Obronie Poczętych Dzieci

Inicjatorami krucjaty byli świeccy współpracujący z Instytutem Rodziny przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i z wydziałami duszpasterskimi Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Ideą krucjaty jest codzienna, systematyczna modlitwa w intencji obrony życia poczętych dzieci. Papież Jan Paweł II, powiedział w Kalwarii Zebrzydowskiej 7 czerwca 1979: „Jeśli mamy żyć Słowem Bożym, trzeba nie ustawać w modlitwie! Może to być nawet modlitwa bez słów. Niech z tego miejsca do wszystkich przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A to jest wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie”.

Mottem krucjaty są słowa Ojca Świętego wypowiedziane w Nowym Targu, 8 czerwca 1979: „I życzę, i modlę się o to stale, by rodzina polska dawała życie, by była wierna świętemu prawu życia”. Mamy nadzieję, że Polska doczeka czasów, w których każde poczęte dziecko będzie przyjmowane z radością i miłością.

Modlitwę w intencji obrony życia rozpoczęto 12 października 1980 r. w ogólnopolskim dniu modlitw w intencji rodzin. Podjęło ją wówczas ok. 1000 os. z całej Polski. Uczestnicy krucjaty zobowiązują się przez rok codziennie modlić się w intencji obrony życia, raz w miesiącu w dzień powszedni uczestniczyć we Mszy św., przyjmując Komunię św. w tej intencji. Chorzy, mogą ofiarować w tej intencji dzień swojego cierpienia.

Dzięki krucjacie uratowano ogromną liczbę dzieci. Nastąpiły pozytywne zmiany w ojczyźnie. Większość Polaków jest za prawem do życia, w 1993 r. anulowano stalinowską ustawę aborcyjną i zastąpiono ją ustawą chroniącą życie (choć niedoskonałą).

Aby wziąć udział w krucjacie należy zgłosić swoje uczestnictwo na adres: Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci ul. Franciszkańska 3; 31-400 Kraków 33



I Komunia św. w Woli Kiełpińskiej i Jadwisinie

6 maja w naszej parafii miała miejsce I Komunia święta. Dzieci z klas II ze szkoły w Woli Kiełpińskiej po raz pierwszy przyjęły Chrystusa do swoich serc na Mszy św. o 10⁰⁰. Do Sakramentu przygotowali je: ks. prefekt Wojciech Zaleśkiewicz i katechetka Wioletta Furczak.

Dzieci ze szkoły w Jadwisinie swoją uroczystość miały o 12⁰⁰. Do sakramentu przygotowała je katechetka Agnieszka Kula.

Dzieci, rodzice i rodzice chrzestni mieli okazję być u sakramentu pokuty w tygodniu poprzedzającym Komunię świętą. Równie pięknie jak ich serca wyglądał odświętnie wysprzątany i przystrojony kościół. Miejsca dzieci były udekorowane białym obrusem z czerwoną różą, a ławki wianuszkami z białych kwiatów. Pięknie wystrojony był główny ołtarz, całe prezbiterium i ściany boczne między stacjami Drogi Krzyżowej.

W obie Msze święte aktywnie włączyły się dzieci pierwszokomunijne i ich rodzice. Grał parafialny zespół młodzieżowy. Dzieci pierwszokomunijne ofiarowały dla kościoła: komplet (7 tomów) książek z czytaniem mszalnymi i bursę do przenoszenia Najświętszego Sakramentu chorym, a z Komunii Generalnej przenośne nagłośnienie procesyjne.

Po Mszy świętej dzieci otrzymały pamiątki I Komunii poświęcone przez ks. proboszcza.



Nie zapominajcie w wakacje o Bogu! - upominał ks. Marek na końcu ostatniej lekcji religii. Nagle podniósł brew na znak, że wpadł na jeden ze swych genialnych pomysłów. - A może zorganizujemy konkurs? Tak!

Dzieci zaczęły niespokojnie kręcić się w ławkach. Już pozierały zeszty. Niektóre już jedną nogą były za drzwiami, inne planowały letnie trasy, a nie jakiś tam konkurs. Znając księdza Marka pewno czasochłonny. Teraz w wakacje! Ksiądz jednak się tym nie przejął.

- Będzie prosty i przyjemny - uspokajał. - Kto znajdzie najwięcej śladów Boga podczas wakacji i, oczywiście najpiękniej to opíše. Czekam we wrześniu na wspaniałe prace. A może namalujecie te cuda Boże? Tak, to wspaniały pomysł...

- Uff... Pestka! - prychnął Robert. - Jadę z rodzicami do Rzymu, tam jest wiele zabytków: Koloseum, gdzie ginęli pierwsi chrześcijanie, kościoły, bazyliki, groby apostołów, a w Watykanie Papież!... Wszystko aż pachnie Bożym cudem.

- Nie chwal się tak! - przerwała mu Bożenka. - Może nie wyjadę za granicę, ale dostałam rower i mam w planie bliższe i dalsze wycieczki po okolicy. Na pewno odwiedzę kościoły i kaplice, już przygotowałam sobie miniprzewodnik z opisem i historią najciekawszych zabytków. A w kościołach wiadomo - mieszka Bóg.

Basia wyglądała na zmartwioną. Zapowiada się, że całe wakacje spędzi na wsi u chorej babci. Nie wygląda to interesująco, chociaż... Zapytała: - A czy praca przy żniwach też się liczy?

- Oczywiście! Jesteście wspaniali! - wykrzyknął ks. Marek. - Zrozumiełście, o co chodzi. Boga przecież można spotkać wszędzie. W kościele, podczas pracy, w udzielaniu pomocy i w modlitwie za i z chorym... Ups! - zakrył usta ręką. - Tu już podpowiadam, a przecież to wasze zadanie - zaśmiał się.

- A ja będę szukać Boga jak św. Franciszek - Hania aż wstała z miejsca. - W górach, w ogródku, w ZOO, obserwując kwiaty i trawy! Może założę zielnik? Hmm, najlepiej opiszę to wierszem...

- Mam jeszcze lepszy pomysł! - dzieci zaczęły się przekrzykiwać. Najbardziej wybijał się jednak głos Witka. - Z Markiem odwiedzimy naszych dziadków, a oni dużo widzieli i przeżyli, może opowiedzą coś ciekawego, dadzą zdjęcia?...

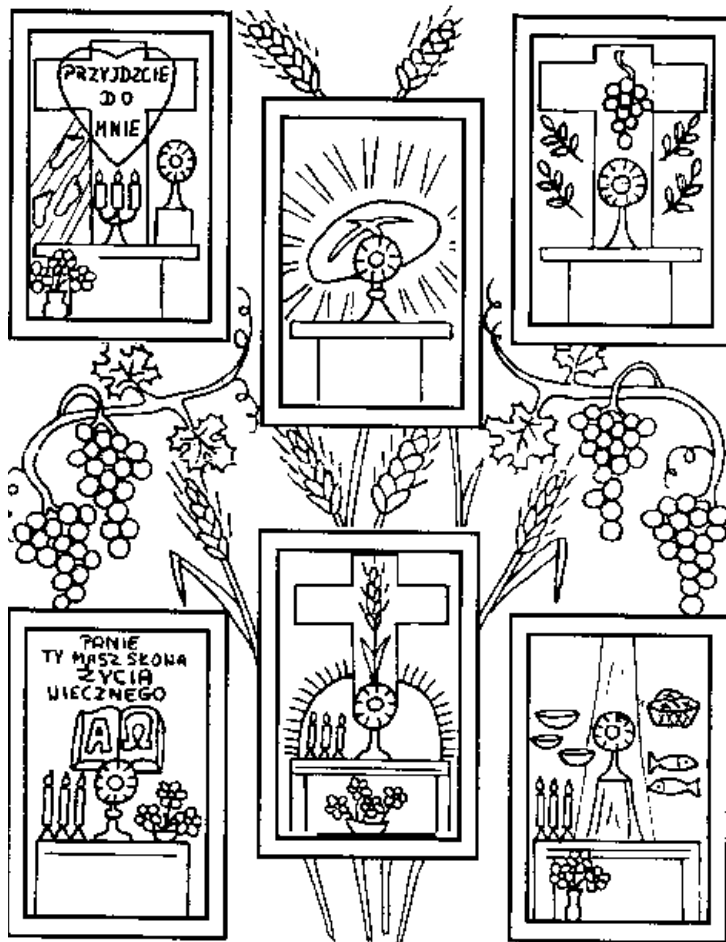
- Ojej, a ja mam złamaną nogę - narzekała Kaśka. Wszyscy spojrzeli na nią z litością, taki pech, i to na wakacje. Co tu z takim balastem robić? Dziewczynka znalazła na to radę: - Póki co, będę czytała książki, tam napewno coś znajdę o Bogu: Właśnie widziałam, że na półce mamy książkę o Ojcu Pio.

Nikt nie zauważył, że już dawno zadzwonił dzwonek, a ks. Marek wyszedł. Żaden uczeń nie usłyszał jego "Szczęść Boże". Wszyscy byli bardzo podekscytowani wakacjami. W klasie wrzała dyskusja i co chwilę ktoś rzucał nowy pomysł na spędzenie przyjemnych chwil. Nie każdy bowiem będzie miał okazję gdzieś wyjechać, duża część dzieci zostanie w domu. Pał sześć, jeśli będzie świeciło słońce, wtedy wystarczy wziąć koło i pójść na basen czy nad rzekę. Ale od kilku lat pogoda podczas wakacyjnych miesięcy nie dopisywała, a "w czasie deszczu dzieci się nudzą". Jednak co dwie głowy, to nie jedna, a w klasie było ich przynajmniej dwadzieścia. Dzieci podzieliły się na grupki i rozdzieliły zadania. Krzyś dyrygował, zawsze był do tego pierwszy.

- Robert z Bożenką pięknie opiszą te zabytki. Tylko żeby było dużo zdjęć. Kaśka, dopóki będziesz miała gips na nodze, doczytasz coś jeszcze i im pomożesz, bo robią straszne błędy ortograficzne, a ty zawsze masz z dyktand piątki. Tylko nie róbcie fuszerki, nie spieszcie się, bo czasu jest dużo - całe wakacje. Pokażemy ks. Markowi, że nas nie zaskoczy i może na nas liczyć. Wszyscy byli pełni werwy i zapału - zapowiadały się ciekawe i fascynujące wakacje. Nie dość, że nie ma szkoły, można dłużej pospać, spędzić przyjemnie czas, to jeszcze na wycieczkowych drogach można spotkać samego Boga. To dopiero frajda!

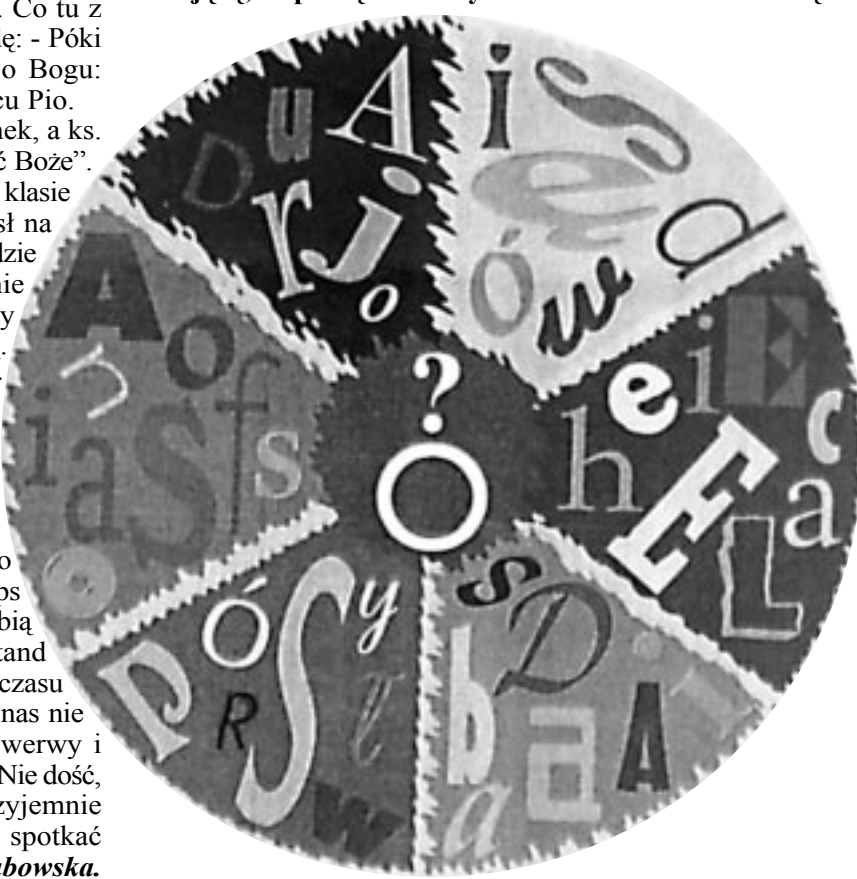
Agata Grabowska.

OL TARZE BOŻEGO CIAŁA



Łamigłówka

Z liter w każdej części koła można ułożyć nazwę księgi Pisma Świętego. Pośrodku, w miejscu znaku zapytania, należy wpisać brakującą, wspólną dla wszystkich czterech nazw literę.



IV Światowy Kongres Rodziny pod hasłem "Rodzina wiosną dla Europy i świata"

11-13 maja odbył się w Warszawie IV Światowy Kongres Rodzin. Zaproszonych było 3 tys. delegatów z ponad 60 krajów świata, w tym katolicy, prawosławni, grekokatolicy, protestanci a nawet muzułmanie. Był obecny m.in. kard. Alfonso Lopez Trujillo, przewodniczący papieskiej Rady ds. Rodziny.

Poruszano tematy antykoncepcji, eutanazji, bezdzietności, małżeństw, przedsiębiorczości rodzinnej, polityki prorodzinnej, współczesnych zagrożeń rodziny i sposobów walki z nimi. Wystąpiło ponad 100 prelegentów. Każdy dzień kongresu miał swój temat przewodni: piątek 11 maja: "Rodzina przyszłością narodów", sobota "Ponad demograficzną zimą" a niedziela - "Świętość rodziny". Wygłoszono kilkadziesiąt wykładów i kilkanaście spotkań panelowych. Dyskusje dotyczyły m.in. ekonomicznych uwarunkowań rodziny, działalności prorodzinnej samorządów, przedsiębiorstw rodzinnych i promocji inicjatyw prorodzinnych. Prelegenci z różnych krajów mówili także o zagrożeniach przed jakimi staje współczesna rodzina, m.in. o atakach na małżeństwo jako związku kobiety i mężczyzny, wpływie pornografii na rodzinę oraz o eutanazji.

13 maja uczestnicy Kongresu obchodzili 90. rocznicę objawień fatimskich. W sali kongresowej odbyła się Msza św., a w tym samym czasie na VI piętrze Pałacu Kultury i Nauki wyznawcy innych wyznań i religii spotkali się na modlitwie ekumenicznej. Kongres zakończył się przyjęciem "Deklaracji Warszawskiej".

Na konferencji prasowej pomysłodawca międzynarodowych spotkań ludzi różnych wyznań na temat rodziny Amerykanin Allan Carlson mówił: - Europa jest prawie zgubiona jeśli chodzi

o demografię i sekularyzację społeczeństw. Polska zachowała jeszcze silną rodzinę i mocną wiarę. Wasz kraj już kiedyś uratował Europę, może teraz uratuje ją ponownie swoim przykładem. Zwrócił uwagę, że Kongres jest miejscem spotkania ludzi, którzy wierzą w rodzinę opartą na religijnych wartościach.

Ewa Kowalewska, z komitetu organizacyjnego kongresu, podkreśliła, że były to trzy dni święta rodziny. Dla osób, które przyjechały z dziećmi, zorganizowano opiekę nad najmłodszymi, były też występy zespołów dziecięcych. Spotkanie było okazją do tego, byśmy my, Polacy przestali czuć się "zacoferani" w naszym dążeniu do ochrony życia i rodziny. Ujrzyliśmy, że we wszystkich krajach i narodach są organizacje chroniące rodzinę. Patronat honorowy nad Kongresem objął prezydent RP Lech Kaczyński.



Przesłanie Prezydenta RP na IV Światowy Kongres Rodziny

Prezydent RP zapowiedział, że poprze wszelkie inicjatywy na rzecz umocnienia praw rodzin, polepszenia ich ekonomicznej sytuacji i perspektyw rozwoju. Przesłanie Lecha Kaczyńskiego do uczestników IV Światowego Kongresu Rodzin w Warszawie odczytała minister Ewa Junczyk-Ziomecka. Wzmocnieniu rodzin służyć ma pakt społeczny "Gospodarka, praca, rodzina, dialog" między przedstawicielami państwa, pracodawców, pracowników i związkowców. Wskazuje on na znaczenie rodziny jako jednego z filarów ładu i gwarancji powodzenia Polski i Polaków w XXI w.

Uczestników kongresu zachęcił do namysłu nad tym, jakie zmiany należałoby przeprowadzić, by Polska i UE w większym stopniu stawiały się przyjazne rodzinom - którym ostatecznie zawdzięczają swoje istnienie i dla których dobra są tworzone.

Zwrócił uwagę, że obserwowany w całej Europie spadek liczby ludności połączony z jej starzeniem się może spowodować załamanie się wzrostu gospodarczego, a to może sprawić, że legnie w gruzach powszechnie obowiązująca zasada międzypokoleniowej solidarności, na której opiera się system emerytalny.

"Wzrost dobrobytu a zarazem wymagań na rynku pracy, odrzucanie autorytetów oraz tradycyjnych wartości i obyczajów, koncentracja na samorealizacji a nie na obowiązkach - powodują, że zakładanie rodziny i posiadanie dzieci bywa niewygodne". Prezydent ubolewa, że rodzicielstwo bywa odkładane na później, upowszechnia się model rodziny małej i wzrasta liczba ludzi, rezygnujących z posiadania dzieci. "Konieczne jest skoncentrowanie energii i środków na wspieraniu rodziny i rozpowszechnianiu świadomości jak wielka jest jej społeczna wartość".

Ks. abp Kazimierz Majdański nie żyje

29 kwietnia zmarł abp Kazimierz Majdański - dokładnie w 62. rocznicę wyzwolenia z obozu w Dachau.

Urodził się w 1916 r. w wielodzietnej rodzinie (13 dzieci). W 1934 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Jako alumn został aresztowany przez gestapo. W latach 1939-1945 był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau, gdzie prowadzono na nim eksperymenty medyczne. Święcenia kapłańskie przyjął w 1945 r. w Paryżu. Od 1962 r. był biskupem pomocniczym Diecezji Włocławskiej.

Podczas Soboru Watykańskiego II abp Majdański uczestniczył w przygotowywaniu listu biskupów polskich do niemieckich, z pamiętymi słowami „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Sam wielokrotnie przebaczył swoim oprawcom.

Współpracował z Janem Pawłem II w prowadzeniu Watykańskiego Komitetu Rodziny i w organizowaniu Synodu Biskupów 1980 r. na temat zadań rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, oraz w tworzeniu Papieskiej Rady Rodziny i brał udział w jej pracach (1981-93). Był założycielem i profesorem Instytutu Studiów nad Rodziną ATK (obecnie UKSW) w Łomiankach k. Warszawy. Założył Instytut Świeckiego Życia Konsekwowanego Świętej Rodziny. W 1979 r. został biskupem szczecińsko-kamieńskim, od 1992 r. arcybiskupem „ad personam”. W 1991 r. został odznaczony Wielkim Krzyżem Zasługi z Gwiazdą za wkład w dzieło pojednania polsko-niemieckiego. Był honorowym obywatelem m. st. Warszawy. 11 listopada 2006 r. z rąk prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego otrzymał Order Orła Białego.

Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Koła Żywego Różańca
Koło Ministrantów

zapraszamy

kościelny J. Zdunowski: 782-67-65

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰
W święta będące dniem pracy 10³⁰, 18⁰⁰
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰

Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰

Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰

Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie

O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii: www.parafiazegrze.met.pl

„Antoni” ukazuje się 6 x w roku

w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową

w Boże Ciał

Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia

w III Niedzielę Października

w ostatnią niedzielę Adwentu

organista E. Dymek: 768-11-38

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz
Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.